

Prof. dr hab. Kamil Zeidler
Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Gdański

Recenzja rozprawy doktorskiej:

mgr Damian Staniszewski

**„Zadania samorządu terytorialnego w zakresie ochrony zabytków –
stan obecny i możliwe kierunki ewolucji”**

Instytut Prawa, Uniwersytet SWPS

Warszawa 2026, ss. 308

promotor: dr hab. Paweł Daniel, prof. Uniwersytetu SWPS

Wybór tematu rozprawy

Tematyka obejmująca zadania samorządu terytorialnego w zakresie ochrony zabytków jest ważna, aktualna i dotychczas niewystarczająco opracowana. A przecież immanentnym, niezbędnym i cały czas niedocenianym elementem systemu prawnej ochrony zabytków jest samorząd terytorialny. Dlatego należy z aprobatą przyjąć rozprawę doktorską tego dotyczącą. Uprzedzając, już na samym początku recenzji, stwierdzenia później w niej zawarte i rozwinięte, muszę podkreślić, że nie tylko samo podjęcie się przez Doktoranta tego tematu, lecz także jakość wykonania dzieła zasługują na aprobatę, a wręcz na aplauz; stąd wnioszek o przyjęcie rozprawy doktorskiej *cum laude* – co w odpowiednim miejscu uzasadniam. Dlatego stwierdzam, że zarówno wybór tematu, jak i najwyższa jakość zaprezentowanych dociekań naukowych w pełni zasługują na akceptację i uznanie.

Cel rozprawy, założenia i metody badawcze

Poprawna dysertacja doktorska ma spełnić łącznie dwa warunki: po pierwsze, zawierać problem naukowy, po wtóre, wykazywać umiejętność Doktoranta samodzielnego radzenia sobie z takim problemem naukowym; czyli innymi słowy – umiejętność jego rozwiązania, co ma choćby o krok posunąć naukę rozumianą przedmiotowo (ogólny poziom wiedzy na jakiś temat). Wzorcowa rozprawa doktorska ma być pracą problemową, nie zaś tylko, nawet najbardziej rzetelną i interesującą, deskrypcją danego zagadnienia. Rozważania zawarte dalej w recenzji będą snute wokół tych właśnie zadań stawianych Doktorantowi, a to wobec konieczności udzielenia odpowiedzi na pytanie, jak dobrze wywiązał się on z podjętego zadania naukowego.

Skoro więc dysertacja doktorska winna spełniać warunek rozwiązania problemu naukowego, co ma wykazać umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez Doktoranta, to należy udzielić odpowiedzi na kilka ważnych pytań. Czy udało się osiągnąć powyższy cel? Czy Autor sprostął takiemu zadaniu? Czy napisana przez niego dysertacja jest pracą problemową, to znaczy, czy został w niej postawiony, podjęty i rozwiązany ważny problem naukowy? Są to pytania tu zasadnicze oraz decydujące o finalnej ocenie rozprawy doktorskiej i tym samym konkluzji co do udanej realizacji założonego celu naukowego – będącego warunkiem uzyskania stopnia naukowego doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne. Na te pytania w niniejszej recenzji, przede wszystkim w części poświęconej merytorycznej ocenie pracy, staram się odpowiedzieć.

Mając na uwadze powyższe, należy zauważyć, że Autor rozprawy doktorskiej poprawnie zreferował cel pracy i problemy badawcze. We Wstępie zostały sformułowane kluczowe dla rozprawy pytania: „czy dotychczasowy kierunek umacniania roli samorządu w ochronie zabytków znajduje dalsze uzasadnienie oraz jakie są możliwe kierunki ewolucji” (s. 8).

Poprawnie zostały wyróżnione, a następnie zastosowane w pracy metody badawcze. Może tylko rodzi nieporozumienie skrót myślowy, którego użył Autor, pisząc, że wykładnią *sensu largo* są dyrektywy wnioskowań prawniczych (s. 9), bowiem one nie są wykładnią, a narzędziami wykorzystywanymi w procesie wykładni. W istocie rzeczy metoda określona jako czwarta jest jednym z typów metody trzeciej (zob. s. 10); ale równocześnie znakomicie Doktorant rozróżnia tzw. prawodawcę racjonalnego i prawodawcę faktycznego; intencje tego ostatniego też próbuje odnajdywać, przez co rozprawa zostaje ubogacona ważnymi uwagami o charakterze *stricte* empirycznym. Poza tymi drobiazgami, wszystko co dotyczy metod w pracy wykorzystanych jest zreferowane poprawnie.

Ma rację Doktorant, pisząc, że: „Dotychczasowy stan badań nad zadaniami samorządu w obszarze ochrony zabytków jest niewystarczający. Wprawdzie kwestia ta była podejmowana przez prawników, ale nigdy nie została opracowana w sposób całościowy i autoteliczny” (s. 12). Recenzowana dysertacja w polskiej nauce prawa ochrony zabytków w sposób znakomity uzupełnia tę lukę. Jest to z całą pewnością wartość dodana pracy, która posuwa naukę prawa ochrony zabytków o te kilka kroków w przód. Tym samym już teraz stwierdzam, że nie tylko zostały w niej spełnione minimalne wymagania ustawowe wobec Doktoranta i jego dzieła, lecz finalnie otrzymujemy znacznie więcej – pracę, która stanowi ważne dzieło naukowe na temat dotychczas niewystarczająco w literaturze opracowany. Co więcej, możliwe zastosowania praktyczne ustaleń Autora czyni z dysertacji osiągnięcie jeszcze ważniejsze. Nie bez powodu więc trafnie Doktorant dostrzega praktyczny wymiar swych

badają, gdy podkreśla, że: „Wskazanie i omówienie zadań ma ukazać wielość narzędzi, które samorząd może wykorzystać w celu ochrony zabytków. Samorząd musi zdawać sobie sprawę ze swej roli w systemie ochrony zabytków i długofalowych konsekwencji prowadzonej polityki” (s. 9).

Konkludując powyższą część uwag recenzyjnych, należy więc stwierdzić, że cel, założenia badawcze, a także dobrane metody zasługują na pozytywną ocenę, a całość zostaje wzmocniona praktycznym wymiarem podjętych przez Doktoranta ustaleń.

Konstrukcja rozprawy

Dysertacja doktorska, licząca wraz z wykazami końcowymi 308 stron, składa się ze: Wstępu (s. 8-13), siedmiu rozdziałów (s. 14-254) oraz Zakończenia (s. 255-258); ponadto zawiera Spis źródeł (s. 259-308), który obejmuje: a) spis polskich źródeł prawa, b) spis brytyjskich źródeł prawa, c) spis francuskich źródeł prawa, d) spis niemieckich źródeł prawa, e) spis orzecznictwa, f) spis literatury przedmiotu, g) spis dokumentów, h) spis stron internetowych. Wymagane wykazy zostały sporządzone poprawnie. Na początku pracy, jeszcze przed Wstępem, znalazł się Wykaz skrótów w niej zastosowanych (s. 5-7).

Co do drobiazgów – czasami zdarzają się podrozdziały, które są „osamotnione”, to znaczy na danym poziomie jednostki redakcyjnej znajduje się tylko jeden podrozdział, nie ma natomiast kolejnych (np. 2.3.1; 2.5.1; 3.2.1; 3.4.1; 4.3.1; 5.1.1). Praktyką jest jednak, by takie podrzędne jednostki redakcyjne były co najmniej dwie na danym poziomie (np. 2.3.1. i 2.3.2), zatem przed publikacją praca wymaga przemyślenia pod względem jej konstrukcji. Nie jest to poprawne z punktu widzenia edytorskiego, ale może to być tu usprawiedliwione względami merytorycznymi. Niemniej jednak, gdy Doktorant będzie przygotowywał rozprawę do druku, spotka się z zarzutem ze strony wydawnictwa, że tak nie należy układać treści książki. Bowiem, co z całą siłą pragnę podkreślić, zasługuje ona na opublikowanie w formie książkowej.

Szczegółowy układ pracy został podporządkowany względom merytorycznym i zasługuje na akceptację. Wszystko, co dotyczy zamysłu, koncepcji pracy, spisu treści, następujących po sobie rozdziałów, spełnia kryteria pracy naukowej i zasługuje na akceptację. Ogólnym zarzutem jest może to, że czasem niektóre tytuły podrozdziałów obiecują więcej, niż się w nich znalazło, są bowiem relatywnie krótkie. Jednak w kontekście układu całej pracy może to być usprawiedliwione koniecznością syntezy czy skrótów, których nie sposób w niektórych sytuacjach uniknąć, zwłaszcza gdy należy trzymać się głównego,

najważniejszego zadania badawczego, a nie pozwalać wątkom pobocznym na przesadne rozrastanie się.

Ocena merytoryczna rozprawy

Przechodząc do oceny merytorycznej dysertacji doktorskiej, muszę podkreślić, że uwagi polemiczne nie obniżają jej pozytywnej oceny, wysiłku badawczego, jaki Doktorant musiał włożyć w jej napisanie, oraz walorów naukowych i poznawczych dysertacji. Jest jednak rolą recenzenta, aby nie tylko chwalić, lecz także wytykać potknięcia, jeśli takowe występują, sugerować, zachęcać czy namawiać do innego spojrzenia na sprawy, których praca dotyczy.

Wstęp (s. 8-13) służy najczęściej uzasadnieniu zajęcia się danym tematem, a także określeniu celu pracy, założeń badawczych i wskazaniu metod w pracy wykorzystanych. Równocześnie dobrze jest, gdy realizuje on swoje klasyczne zadanie, jakim w przypadku *exordium* jest zainteresowanie czytelnika; taką funkcję w ocenianej pracy spełnia. Może tylko nie zgodzę się ze zdaniem, że: „Wielka Brytania jako pierwsza przyjęła również prawo chroniące zabytki” (s. 11, 200, 204), bowiem przyjmuje się, że pierwsze tego typu nowożytnie normatywizacje zawdzięczamy Państwu Papieskiemu. Sięgnięcie do filozofii prawa ma we wstępie charakter dość wybiórczy, ale pokazuje szerokie perspektywy badawcze przyjmowane przez Autora.

Rozdział pierwszy pt. „Samorząd jako element w systemie prawa ochrony zabytków” (s. 14-40) już w tytule zawiera tezę, którą ze wszech miar afirmuję. O to bowiem chodzi, aby pisząc o systemie prawnej ochrony zabytków, doceniać rolę i wagę samorządu terytorialnego w ochronie dziedzictwa kultury. W pełni więc zgadzam się ze stanowiskiem prezentowanym przez Autora. Bardzo dobrze pisze on o kluczowym zagadnieniu wprowadzającym, jakim jest system ochrony zabytków (czy szerzej dziedzictwa kultury); rozważania Doktoranta są przekonujące, a co równie ważne, budowane na wcześniejszych ustaleniach doktryny. Dobrze też, że odróżnia on system ochrony zabytków od systemu prawa ochrony zabytków. Widać tu, że prolegomena do prawa ochrony zabytków są przez niego znakomicie opanowane.

W rozdziale drugim pt. „Zadania własne samorządu gminnego” (s. 41-139) zostaje przedstawiona rola gminy w ochronie dziedzictwa kultury. Objętość tego rozdziału, górująca nad kolejnymi jednostkami redakcyjnymi pracy, jest uzasadniona wagą zadań, które zostały przyznane gminie. Dlatego – co dotyczy wszelkich ewentualnych dysproporcji w objętości poszczególnych rozdziałów pracy – nie można czynić Autorowi jakiegokolwiek zarzutu z

liczby stron poszczególnych rozdziałów. Na pochwałę zasługuje przyjęta w pracy metoda, aby porządkować – w tym i kolejnych rozdziałach – zadania wedle źródeł prawa, z których one wynikają. Porządkujące jest więc ich przedstawienie w: ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawie o samorządzie gminnym (choć może to przesunąłbym na początek rozdziału, ale się nie upieram), ustawie o gospodarce nieruchomościami, ustawie środowiskowej. Cenne jest opracowanie katalogu 42 zadań samorządu gminy w zakresie ochrony zabytków. Znakomicie jest to wszystko przez Doktoranta zreferowane.

Rozdział trzeci pt. „Zadania własne samorządu powiatowego” (s. 140-163) jest konsekwencją przyjętego przez Autora układu pracy, co w pełni zasługuje na akceptację. I znowuż trafnie porządkuje on narrację poprzez przedstawienie kolejnych regulacji ustawowych: ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, ustawy o rzeczach znalezionych, ustawy o gospodarce nieruchomościami, ustawy środowiskowej.

Oczywistą kontynuacją jest także rozdział czwarty pt. „Zadania własne samorządu województwa” (s. 164-176), w którym uporządkowano obowiązki i zadania poprzez przedstawienie kolejnych ustaw: ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o samorządzie wojewódzkim, ustawy o gospodarce nieruchomościami. Choć i w tym przypadku, podobnie jak w dwóch rozdziałach wcześniejszych, zmieniłbym kolejność i zaczął od sięgnięcia do ustawy ustrojowej, czyli o samorządzie województwa.

O ile rozdziały 2-4 miały charakter sprawozdawczy, o tyle najciekawsza poznawczo część rozprawy doktorskiej zaczyna się od rozdziału piątego pt. „Zadania zlecone i powierzone z zakresu ochrony zabytków” (s. 177- 199). Tam praca zaczyna być pracą tzw. problemową. To tu pojawia się bodaj najbardziej interesująca kwestia dotycząca porozumień będących podstawą przekazania – na podstawie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami – określonych kompetencji, w tym do wydawania decyzji administracyjnych. Jest to *de facto* podstawa do tworzenia tzw. samorządowych urzędów konserwatorskich i do działania samorządowych (w praktyce głównie miejskich) konserwatorów zabytków. Komunikatywne i porządkujące są zawarte na s. 193-196 zestawienia tabelaryczne. Wykonywanie kompetencji przeniesionych w drodze porozumień, czyli bardzo interesujący i praktycznie doniosły aspekt działalności jednostek samorządu terytorialnego w zakresie ochrony zabytków (a nie tylko opieki nad zabytkami) nie został jednak w pracy w pełni wyeksplorowany. Nie czynię jednak z tego poważnego zarzutu, bo choć pozostawia to poczucie pewnego niedosytu, mam nadzieję, że Doktorant zajmie się tym jeszcze szerzej w

przyszłości. Na tym etapie warto zapytać tylko, co on sądzi na temat aktualnie obowiązującego rozwiązania i jakie dostrzega jego zalety oraz wady; pośród tych ostatnich natomiast, czy nie uważa, że miejscy konserwatorzy zabytków, będąc pracownikami jednostek samorządu terytorialnego, nie są narażeni na różnego rodzaju wpływy w tzw. sytuacjach decyzyjnych, gdy dochodzi do różnie układających się konfliktów wartości i interesów.

Rozdział szósty pt. „Zadania samorządu w zakresie ochrony zabytków w wybranych krajach europejskich” (s. 200-224) ma charakter komparatystyczny. Nie jest on szczególnie porywający, jednak jego wartość opiera się na możliwości zweryfikowania modelu krajowego przez pryzmat modeli innych państw zachodnich – Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec. W tym sensie jest on ciekawy i należy docenić starania Autora, aby analizę polskiego systemu ochrony zabytków uzupełnić o odniesie do systemów funkcjonujących w innych państwach. Można więc w tym rozdziale znaleźć interesujące informacje dotyczące funkcjonowania ochrony zabytków w innych państwach, ale nie udało się Doktorantowi uniknąć skrótów i miejscami pobieżnego tylko zarysowania tego, co nam choćby tylko tytułem rozdziału obiecywał. Jest to jednak zrozumiałe, bowiem na temat prawa ochrony zabytków w każdym z tych państw można napisać osobną książkę. Co do szczegółów – w języku prawniczym mówi się o „państwach”, nie zaś o „krajach”, które to pojęcie jest stosowane raczej w geografii.

Najważniejszy i najbardziej twórczy w całej dysertacji doktorskiej jest rozdział siódmy pt. „Problemy, wyzwania i możliwe kierunki ewolucji w zakresie realizacji zadań” (s. 225-254). W istocie rzeczy ma on charakter wniosków płynących z wcześniejszych analiz zawartych w rozprawie. Dlatego zarzut, który podnoszę dalej pod adresem Zakończenia, jest w istocie dość umiarkowany. Co ważne, Doktorant jest odważny w swych wnioskach i nie boi się niekiedy formułować całkiem zdecydowanych i krytycznych ocen. Może tylko sam tytuł tego rozdziału jest „niedopowiedziany” i na potrzeby wydania książkowego doktoratu warto przemyśleć jego zmianę. Niemniej należy podkreślić i docenić, że to tu znalazło się najwięcej twórczego wkładu Autora i to tu poczynione ustalenia są najważniejsze. Warto więc także zapytać, które ze swych ustaleń uważa on za największe osiągnięcie i dlaczego? A pytanie szczegółowe dotyczy ewolucji instytucji prawnej ewidencji zabytków, która „awansowała” do *quasi* rejestru dla zabytków gorszych; bardzo krytycznie oceniam tę tendencję, wobec faktu, że mamy tylko jedną definicję zabytku z art. 3 pkt 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, na podstawie której nie dzieli się zabytków na lepsze (rejestrowe) i gorsze (ewidencyjne). Jestem bardzo ciekaw stanowiska Doktoranta w tej sprawie. W końcu szkoda, że Autor nie odniósł się szerzej do mojego postulatu *de lege ferenda*, aby

wprowadzić, na poziomie powiatu, obligatoryjną administrację ochrony zabytków i tam trwale, ustawowo przekazać całą wiązkę kompetencji, choć oczywiście pisze o tym we wnioskach swych badań (zob. s. 249-253). I znów nie czynię z tego poważnego zarzutu, bowiem Doktorant zna i cytuje w rozprawie m.in. moje prace tego dotyczące. Może jednak mój pomysł jest – w ocenie Doktoranta – chybiony. Będę więc wdzięczny za podjęcie także i w tym punkcie polemiki, z góry zastrzegając, że w żadnym razie nie obrażę się na Doktoranta, jeśli zaprezentuje on zgoła odmienne stanowisko. Co zaś się tyczy rozważań Autora nt. możliwych kierunków ewolucji (s. 243-254) znakomicie porządkuje on tę materię i rzetelnie przedstawia różne stanowiska doktrynalne. W mojej ocenie to właśnie rozdział siódmy, spełniający *de facto* funkcję wniosków, jest najważniejszym osiągnięciem naukowym Doktoranta i zasługuje na jak najwyższą ocenę. To w nim mamy potencjał do praktycznej użyteczności dysertacji.

Rozprawę kończy krótkie „Zakończenie” (s. 255-258). W mojej ocenie każdy doktorat winien być zwieńczony odpowiednio obszernymi wnioskami, w których wskazuje się najistotniejsze ustalenia pracy, a co najważniejsze, przedstawia konkluzje w stosunku do tez rozprawy. Zakończenie recenzowanej tu pracy spełnia te funkcje w ograniczonym zakresie. Jest bowiem objętościowo dość skromne w stosunku do zawartości całej rozprawy i poczynionych w niej ustaleń. Na usprawiedliwienie Doktoranta można jednak podnieść, co już zaznaczyłem wcześniej, że rozdział siódmy pełni po części funkcję wniosków. I to w nim znajdujemy, raz jeszcze to podkreślę, najważniejsze ustalenia poczynione w tej pracy naukowej. Warto byłoby jednak wyodrębnić, niejako wyjąć przed nawias, nawet w postaci punktów, we właściwych wnioskach, to, co Autor uznaje za najważniejsze, a co dotyczy postawionego przez niego na wstępie pytania badawczego. Nie zmienia to jednak faktu, że bodaj każde zdanie na tych trzech i pół stronach zakończenia jest ważne i ma znaczenie.

Wybór źródeł wykorzystanych w pracy jest satysfakcjonujący. Doktorant korzystał z właściwie dobranej literatury tematu, w tym źródeł obcojęzycznych; przychodzi mi na myśl kilka prac, do których warto byłoby sięgnąć, badając tytułową tematykę, ale nie można z ich pominięcia czynić żadnego poważnego zarzut, a to dlatego, że wykorzystana w rozprawie literatura z zakresu prawa ochrony dziedzictwa kultury jest i tak bardzo obszerna. Z całą pewnością można stwierdzić, że Doktorant doskonale zna i posługuje się literaturą z zakresu prawa ochrony dziedzictwa kultury.

Każda poprawna praca naukowa, a z taką mamy tu do czynienia, winna skłaniać do refleksji, pobudzać zainteresowanie i prowokować do zadawania pytań, także takich, na które w pracy odpowiedzi nie znajdujemy lub znajdujemy odpowiedzi tylko częściowe. W moim przypadku

podczas lektury dysertacji tak właśnie było. Co szczególnie godne docenienia – Autorowi udało się połączyć i poukładać w dysertacji wiele nieuporządkowanych dotąd spraw i wątków. Należy w końcu stwierdzić, że Autor doskonale panuje nad materia, która jest przedmiotem jej rozważań. Widać, że nie jest to praca przypadkowa, widać, że Doktorant nie tylko świetnie odnajduje się w badanej materii, ale przede wszystkim doskonale ją zna. Widać, że prawo ochrony dziedzictwa kultury go zwyczajnie interesuje, o czym świadczy choćby zgromadzona literatura, a także przemyślana struktura samej rozprawy. Równocześnie raz jeszcze warto zauważyć, że Doktorant ma świadomość ważności i praktycznej użyteczności przedstawionej w rozprawie tematyki.

Ocena strony formalnej rozprawy

Podoba mi się język, jakim napisana jest praca; jest ona napisana bardzo dobrym językiem polskim i poprawnym językiem prawniczym. Warto podkreślić i docenić ten aspekt rozprawy – Autor niemal doskonale zna zasady językowe, interpunkcyjne. Drobne usterki językowe stanowią w jego pracy absolutny wyjątek, pozostawiając czytelnika z poczuciem, że jest to praca napisana w sposób klarowny, z dbałością o czystość i poprawność języka. Również od strony formalnej została właściwie opracowana. Widać, że Autor włożył dużo wysiłku w odpowiednie jej przygotowanie pod tym względem. Chociażby opracowanie przypisów jest wzorcowe; właściwie praca jest w tej formie niemal gotowa do złożenia do wydawnictwa celem jej publikacji – co winno być oczywistą konsekwencją jej uprzedniego obronienia.

Co do drobnych sugestii redakcyjnych: w przypisie 10 na s. 10 powinien widnieć nie Dziennik Ustaw, a Dziennik Prawa Państwa Polskiego. Niekiedy Autor personifikuje akt normatywny, pisząc na przykład, że „ustawa wskazała” (s. 8; podobnie na s. 11 i dalej); podobnie „rozdział omawia” (s. 12), gdy to przecież Autor coś w tym rozdziale omawia. Radziłbym unikać tego i po prostu stwierdzić, że w ustawie wskazano, w rozdziale omówiono albo w pierwszej osobie liczby pojedynczej, w rozdziale omówiłem. W pracy można znaleźć drobne potknięcia interpunkcyjne. Co do drobiazgów edytorskich, które nie mają jednak żadnego wpływu na finalną bardzo wysoką ocenę rozprawy – na s. 6 „wskoczyły” różne rozmiary czcionki. Co więcej, struktura tekstu jest prawidłowa (poza wskazanymi wyżej uwagami nt. pojedynczych podrozdziałów), ale kolejne rozdziały nie są typograficznie należycie wyróżnione (brak zróżnicowania graficznego pomiędzy tytułami rozdziałów a mniejszymi jednostkami redakcyjnymi). Wszystko są to jednak tylko drobiazgi wobec faktu, że dysertacja pod względem formalnym jest przygotowana należycie, znacznie wykraczając ponad przeciętny poziom maszynopisów różnych prac naukowych. Natomiast nieliczne, wskazane tu redakcyjne i edytorskie niedociągnięcia mogą zostać łatwo usunięte w ramach przygotowania dysertacji do druku.

Doceniam, że przedłożona do recenzji praca została wydrukowana „książkowo”, to znaczy obustronnie, a nie jednostronnie, czyli tak, jak się zwyczajowo drukuje prace magisterskie. Dwustronnie wydrukowaną pracę wygodniej się czyta, sprawia wrażenie bardziej profesjonalnego opracowania, a co też istotne, pozwala zaoszczędzić papier i zajmuje mniej miejsca na półce, gdzie – jak wiadomo – coraz bardziej trzeba wybierać, co zostanie, a co przekaże się do bibliotek. Ten doktorat z całą pewnością wzbogaca moją osobistą biblioteczkę prawa ochrony dziedzictwa kultury, a zastąpić go może tylko jego wersja, która ukaże się drukiem w postaci książkowej.

Konkluzja

Recenzowaną rozprawę doktorską mgr. Damiana Staniszewskiego pt. „Zadania samorządu terytorialnego w zakresie ochrony zabytków – stan obecny i możliwe kierunki zmian” oceniam bardzo wysoko i jednoznacznie stwierdzam, że spełnia ona wymogi art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jednolity: Dz. U. 2024, poz. 1571, ze zm.), zawierając oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, prezentując ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta oraz wykazując umiejętności samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej. Stwierdzam równocześnie, że mgr Damian Staniszewski może być dopuszczony do dalszych etapów postępowania prowadzącego do nadania stopnia naukowego doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne. Co więcej, ze względu na ocenę rozprawy doktorskiej, jako wyróżniającego się osiągnięcia naukowego, wnoszę o jej przyjęcie *cum laude*. Rekomenduję także, już po publicznej obronie, jej opublikowanie w formie książkowej.

Gdańsk, 17 lipca 2026 r.